



Czerwiec 2002
Numer 6 (56)

W tym numerze:

Świebodzickie zegary	1
Lata 1837-1838	1
Historia wieży kościoła św. Franciszka	4
Kronika Liceum	5
Wycinki ze starych gazet	7

Świebodzickie zegary

Piękny zegar kominkowy



Rok produkcji 1895/96 (nr seryjny 1254319, widoczny wraz ze stemplami wytwórni po odkręceniu gongu, patrz fot.) Obudowa z bordowo-brązowego i zielono-czarnego kamienia (marmuru?) Zegar sprawny, mechanizm 8-dniowy, wybija całe godziny i półówki, ładny, delikatny dźwięk gongu. W komplecie kłuczyk. Wysokość 26cm, szerokość 20cm, głębokość 15cm.

Zamek Książ - Powozownia 1938

Zdjęcie z archiwum w Marburgu



Fragment „Chronik der Stadt Freiburg in Schl.” 1220 - 1937r.

Tłumaczenie własne.

Lata 1837 - 1838

Rok 1837

Od nowego roku zaniechano wypłaty poborów dla nauczycieli w ewangelickiej szkole z wpłat rodzicielskich i nauczyciele odtąd otrzymywali stałe pobory z kasy miejskiej. Jednak kasa miejska czerpała na ten cel fundusze z comiesięcznych wpłat rodziców za naukę dzieci w szkole, dokonywanych bezpośrednio do kasy ratusza.

Zima tego roku tak się przedłużyła, że jeszcze w Wielki Piątek mogli ludzie przybywać do kościoła saniami.

16 kwietnia umarł rektor Queitsch, w 38 roku swego życia. Był powszechnie opłakiwany. Jego miejsce zajął dotychczasowy drugi kaznodzieja Fryderyk Adolf Küchenmeister.

11 maja runęła wieża kościoła w Cierniach. Była zbudowana z dwoma prześwietlami i pokryta miedzią. Szczęściem, że katastrofa ta zdarzyła się w nocy, gdyby nastąpiło to w dzień, a tym bardziej w czasie pogrzebu, mogłoby to spowodować wielkie nieszczęście. Tylko łaska boża sprawiła, że żaden człowiek przy tym nie ucierpiał. Dwa dzwony leżały nie pęknięte na gruzowisku i tymczasowo zostały przeniesione na podwórze parafialne w Świebodzicach, trzeci dzwon rozbity, znaleziono później w gruzowisku i od niego wykorzystano później tylko koronę.

Dobry zarząd i umiejętne gospodarowanie budżetem miejskim pozwoliły w tym roku na zupełną spłatę zadłużenia wojennego.

27 maja została rozebrana (zepchnięta) część ściany, która pozostała z wieży cierniowskiego kościoła po jej zawaleniu się, a która wystawała jeszcze powyżej dachu kościelnego.

Zgodnie z postanowieniem władz miejskich w dniu

21 września rozpoczęto wyburzanie starej, kamiennej wieży nad Bramą Świdnicką, co pozwoliło na poszerzenie ulicy (pasażu).

W sierpniu została wybudowana droga biegnąca pomiędzy młynówką a podmiejskim cmentarzem.

We wrześniu, w miejsce zmarłego radcy Rummlera, senatorem wybrany został szmuklerz Christian Nehrich.

1838

Aptekarz Lüer odkupił w tym roku aptekę od spadkobiercy rodziny Strauß.

Tej wiosny w katolickiej szkole woda tak mocno przeciekała do sali lekcyjnej, że niemożliwym stało się prowadzenie tam zajęć. Z tego powodu proboszcz zezwolił na wykorzystanie do tego celu lokalu mieszkalnego w domu parafialnym.

Ponieważ prowadzona działalność przez Firmę Kramsta i Synowie dawała zatrudnienie i utrzymanie wielu tysiącom ludzi w innych miejscowościach, a tutejsze zakłady były błogosławieństwem nie tylko dla naszej okolicy, ale i dla całego kraju, dlatego nadał w tym roku król szefowi tej firmy G. Kramsta, Wstęgę Czerwonego Orła.

W kwietniu ewangelicki kościół był poddany wizytacji, a w dniu 28 rektor Küchenmeister został wprowadzony na urząd przez superintendenta, pomocnika pastora z Domanic.

9 maja, w dzień pokutny, pastwą pożaru padły budynki dzierżawcy rolnego Jägera w Cierniach.

Odwiedziny króla w Świebodzicach i Książu.

Wiosną tego roku rozeszła się pogłoska, że caryca rosyjska z wielką świtą przybędzie do Książa, a Świebodzice odwiedzi król pruski. Pan von Woyrsch, królewski radca rządowy z Wrocławia przybył do miasta, aby w tym celu potrzebne mieszkania wynająć. Ostatecznie przeznaczono dom kupca Meiera na kwaterę dla króla, a tuż obok znajdujący się kupca Gottlieba dla księżnej von Liegnitz, małżonki króla. W początkach czerwca rozpoczęło się stacjonowanie w mieście żandarmerii.

Załatwianie spraw pocztowych oraz zapewnienie koni dla zaprzęgów powierzono kupcowi Neimannowi, a przybyłemu z Wrocławia inspektorowi policji przydzielono mieszkanie w mieście.

8 czerwca przybyła kompania piechoty szóstego regimentu w liczbie 124 szeregowców, 23 podoficerów, 35 muzyków wojskowych, kapitana i 3 poruczników. Poprzez Bramę Górną, z muzyką weszli na rynek, gdzie mieli mieszkania przeznaczone na kwatery. W ratuszu została zainstalowana warta główna. 10 czerwca o godzinie 11 przed południem w rynku został dany koncert muzyki wojskowej, pod kierownictwem kapelmistrza Nerlicha.

W czwartek, 14 czerwca wysłano z miasta do Dzierżoniowa zaprzęg konny dla carycy rosyjskiej. O go-

dzinie 7 wieczorem, przybyła ta wysoka osobistość do miasta. Przez cały czas padał rzęsy deszcz, a w mieście rozdzwoniły się wszystkie dzwony. W rynku zmieniono konie, po czym wyruszono w dalszą podróż do Książa.

W dniu 15 czerwca wieczorem, przybył do Książa książę Fryderyk Niderlandzki. Tego wieczora przestało padać i niebo stało się znowu jasne i piękne.

Podczas obecności carycy w Książu, codziennie posyłano tam 24 żołnierzy do pełnienia straży.

16 czerwca przybyli z Berlina śpiewacy, aby tu, w kaplicy zamkowej Książa, wykonywać śpiewy liturgiczne w czasie odprawianych nabożeństw. Zakwaterowano ich w kasynie, w którego sali mieli także całodzienne wyżywienie.

22 czerwca przejeżdżał przez Świebodzice, w drodze z Fischbach do Książa książę Wilhelm i jeszcze



tęgo samego wieczora wracał z powrotem.

23 czerwca caryca udała się do Erdmannsdorf aby odwiedzić króla i wracała przez Świebodzice do Książa w dniu 27 czerwca. W tym też dniu o godzinie 7 wieczorem przybył następca tronu wraz z małżonką, zatrzymali się na kilka minut w domu pocztowym (Nr 97) i po chwili udali się dalej do Książa. 28 czerwca przybył również książę Fryderyk Pruski i zatrzymał się na kwaterze w domu nr 41 na ulicy górnej, należącym wówczas do kupca Augusta Kramsta, a już w dniu następnym udał się w dalszą drogę.

W tych dniach przebywali tu także ze świty królewskiej: marszałek dworu Massow i królewski kuchmistrz Eckardt.

30 czerwca był ostatnim z tych szczęśliwych dni, kiedy to w Świebodzicach przebywał król. Było to o godzinie 11 przed południem. Zaraz za królem przybyła księżna von Liegnitz ze swoją świtą. Król zatrzymał się w domu kupca Meiera, a księżna von Liegnitz w domu kupca Bogumiła Kramsta. 40 Scholzen (?) z okolicy, w mundurach i konno powitali króla przed kamiennym mostem. Kiedy król zatrzymał się już na kwaterze, przy każdym jego ukazaniu się w oknie, podnoszono radosne okrzyki „Hurra”. Po pewnym czasie przybył również hrabia państwowy von

Hochberg i landrat obwodu świdnickiego rotmistrz Huseland. Stawiły się władze miejskie, radca handlowy Kramsta i duchowieństwo obu wyznań. W niedługim czasie jechał król wraz z księżną von Liegnitz do Książa na obiad, po czym wrócił sam król z adiutantem i po krótkim pobycie pojechał na stary zamek przy Książu.

Wieczorem tego samego dnia miasto było iluminowane, przy czym ratusz, szczególnie południowa strona wieży pięknie wyglądała. Obie strony wieży przyozdobiono zielonymi gałązkami. Tam gdzie na wieży umieszczony jest herb miasta, błyszczał podpis króla, a poniżej Krzyż Obrony Kraju. Na górze, na galerii wieży rozmieszczono szereg latarni, co na tle ciemnego nieba wyglądało niezwykle pięknie. Oświetlenie to zaprojektował bibliotekarz Feyer, a wykonał szklarz Endler. W tym czasie przybył do



miasta księżę Karol Pruski i szedł piechotą razem z królewskim radcą handlowym Kramsta. W tym czasie w mieście było mnóstwo ludzi z okolicy i blisko kwatery króla był tak wielki tłok, że prawie niemożliwym było aby mogli tam swobodnie przejść. Jednak wszystko przebiegało spokojnie i cicho. Pomimo tak dużego tłumu, można było słyszeć jedynie szmer rozmów spacerujących ludzi i podziwiających na kilku domach szczególnie pięknie wykonanych dekoracji. Żadnych ekscesów, żadnych nieszczęśliwych wypadków w tym tłoku, jedynie radosny, podniosły nastrój i spokój. Po godzinie jedenastej zgodnie z rozporządzeniem rozpoczęto wygaszanie lamp i o północy nie było już żadnej iluminacji.

1 lipca, w niedzielę, do kościoła ewangelickiego w Świebodzicach przybył z Książa następca tronu z małżonką. Duchowni tego kościoła umieścili dostojnych gości w łożu magistratu. Nabożeństwo, które rozpoczęło się około godziny 9 trwało dobrą godzinę, po czym następca tronu i księżna pieszo przeszli do kwatery królewskiej, po czym znowu pojechali do Książa. Po godzinie 11 w ich ślady poszli także król z małżonką.

Nauczyciele szkolni z tutejszej okolicy i z sąsiednich obwodów przygotowali na zakończenie pobytu króla

hołd w postaci śpiewu. Ponieważ to wszystko, zgodnie z ogólnym poleceniem powinno odbyć się w Książu w obecności carycy rosyjskiej, czyniono próbę generalną w hotelu „Książę Bl cher” w Pelcznicy. Przedstawienie w Książu zaplanowano na godzinę 1 –2 po południu, a towarzyszyć temu miała orkiestra muzyków z szóstego regimentu. Śpiew poprowadził tutejszy kantor kościoła ewangelickiego Subirge, a muzykę kapelmistrz Nerlich. Kiedy na balkonie zamkowym pojawił się król z carycą rosyjską, następcą tronu i inni członkowie rodziny królewskiej, rozpoczęły się śpiewy. Po ich zakończeniu król powiedział:

„Widzę państwa dobre zamiary, śpiewy były wykonane bardzo dobrze. Ja bardzo państwu dziękuję”. Król jeszcze raz to potwierdził, posyłając swojego adiutanta do dyrygenta, a który powiedział:

„Jego Królewska Mość kazał mi zapewnić państwa, że on bardzo się cieszy z powodu pięknie wykonanych śpiewów i jeszcze raz bardzo za to dziękuję”. Pod wieczór wrócił król z księżną von Liegnitz do Świebodzic.

3 lipca wczesnym rankiem stanęli przed królem na jego zaproszenie władze miejskie i król podziękował im za tak gościnne przyjęcie. Jednocześnie prosił o przekazanie jeszcze raz królewskiego podziękowania dla pastora Hoffmanna, landrata i nauczycieli, którzy poprzedniego dnia w Książu organizowali przedstawienie. Następnie król przekazał kasie miejskiej skromny dar w postaci 100 Rth na rzecz ubogich i odjechał stąd do Töplitz.

6 lipca, tych 8 śpiewaków, którzy przybyli do uświetnienia liturgicznym śpiewem nabożeństwa rosyjskie w kaplicy książęńskiej, a którzy byli zakwaterowani w Świebodzicach, zorganizowało zabawę wieczorną, przeznaczając dochód na rzecz kasy dla ubogich. Wykonali w tym czasie w doskonałym stylu 16 utworów muzycznych, a dochód wyniósł 23 Rtl. 20 Sgr. W tym dniu przybył również do miasta rosyjski poseł przy pruskim dworze pan Ribeaupierre i zatrzymał się na kwatery w domu robotnika najemnego Freya znajdującym się w rynku.

7 lipca ze Świdnicy przybył car rosyjski, przejeżdżał obok hotelu „Pod Czarnym Niedźwiedziem” w swojej drodze do Książa.

8 lipca ponownie do kościoła ewangelickiego na nabożeństwo przybyli – małżonka króla i księżę Fryderyk Niderlandzki.

12 lipca wieczorem, 1200 młodych górników zorganizowało w Książu na cześć króla i królowej wspólną pochód z pochodniami, muzyką i śpiewem, a 13 lipca wieczorem, w dniu urodzin króla iluminowano teren zamku książęńskiego, a także i stary zamek. Pieczę nad tym sprawowało 600 górników, którzy rozstawieni zostali w formie posterunków na całym terenie książęńskim. Od strony zamku dano znak

czerveną latarnią o zapaleniu lamp, które zostały umieszczone w zielonych zaroślach za różnokolorowymi zasłonami. Na górach wokoło, jak również w głębi kraju płonęły ognie niczym w noc świętojańską.

15 lipca werbliści wojskowi jeszcze raz urządzili w rynku muzyczną paradę. Ponieważ dostojni goście opuścili Książ już 14 lipca, oni również następnego dnia pomaszerowali drogą do Strzegomia i dalej. Tak zakończyły się osobliwe dni, kiedy to tutejsza okolica gościła tak wiele wysokich osobistości państwowych. Jeszcze przez wiele dni trwał odpływ gości, którzy przybyli do Świebodzic i Książa aby oglądać rodzinę carską i Jego Wysokość Króla oraz członków rodziny królewskiej. Pieszko i powozami wybywały z miasta ogromne ilości gości, często do bardzo odległych miejsc.

W tym roku Spółka Kramsta i Synowie posyłała na wystawę do Wrocławia sztukę cienkiej przędzy maszynowej z tutejszej przędzalni. Zawierała ona 19200 łokci przędzy i ważyła tylko 8 loth (?).

1 lipca w Zagajniku Żrebięcia koło Książa znaleziono denata, któremu zrabowano część ubrania wraz z koszulą. Morderstwo musiało być popełnione ubiegłej nocy, ale nie znaleziono żadnych śladów prowadzących do wykrycia mordercy. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Pełcznicy.

28 lipca mieszczanin Carl Gottlob Unversicht – szynkarz wina, świętował jubileusz 50 lecia obywatelstwa naszego miasta.

9 sierpnia rozpoczął kadencję burmistrz Rüdenburg, który po raz trzeci został wybrany na to stanowisko. 31 sierpnia maszerował przez Świebodzice batalion piechoty ze świdnickiego garnizonu, zmierzając na jesienne manewry w Dobromierzu.

We wrześniu z powodu podeszłego wieku, zrezygnował ze stanowiska proboszcz Aßmann i dotychczasowy wikariusz Titz przejął po nim administrowanie. On w przyszłości położy bardzo wielkie zasługi w zakresie upiększenia kościoła, jak również tutejszej szkoły.

1 października, w poniedziałek, na nowo wybudowanej wieży kościoła cierniowsko – pełcznickiego zamontowano kulę. Od hotelu „Pod Złotą Koroną” szli w pochodzie nauczyciele z Pełcznicy i Cierni ze swoimi uczniami niosąc ze sobą 3 chorągwie, aż na podwórze parafialne w Świebodzicach, gdzie znajdowały się kula i chorągiew. Tam odebrano ozdobione wstążkami i kwiatami te przedmioty i 13 dziewcząt (5 z Cierni i 8 z Pełcznicy) przeniosło do kościoła w Cierniach. Pochód szedł od podwórza parafialnego poprzez rynek i przedmieście dolne. Osadzenia kuli na wieży dokonał majster ciesielski Gre-



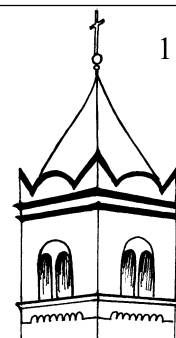
the z Cierni, który po wykonaniu pracy, na kuli siedząc mowę wygłosił i zjadł po chwili śniadanie (zwyczajne grzanki). Wszystko zakończyło się szczęśliwie i bez wypadku. Przed tem w kulę włożono ważne wiadomości od Administracji. 4 października były wciągane dzwony na nową wieżę.

W tym roku kupowano z dochodów miejskich dom szewca Elsemüllera (Nr 1) co pozwoliło w przyszłym roku, poprzez jego wyburzenie, na poszerzenie ulicy i wyeliminowanie niebezpieczeństwa w ruchu.

12 listopada umarł kupiec Gottlieb Kramsta. Zgodnie z zapisem w jego testamencie szkoła ewangelicka otrzymała 2000 Rtl., kasa ubogich 2000 Rtl., zubożali mieszczenie świebodziczcy na pokrycie zaległości czynszowych 1000 Rtl., kościół ewangelicki 500 Rtl., szkoła katolicka 25 Rtl., szkoła w Pełcznicy 100 Rtl., szkoła w Conradstal 50 Rtl. i na budowę nowego cmentarza zapis opiewał 50 Rtl. Położony w świebodzickim lesie miejskim most zwany Hammerbrücke, który dotąd był drewniany, został przebudowany na most masywny.

Róża Stolarczyk

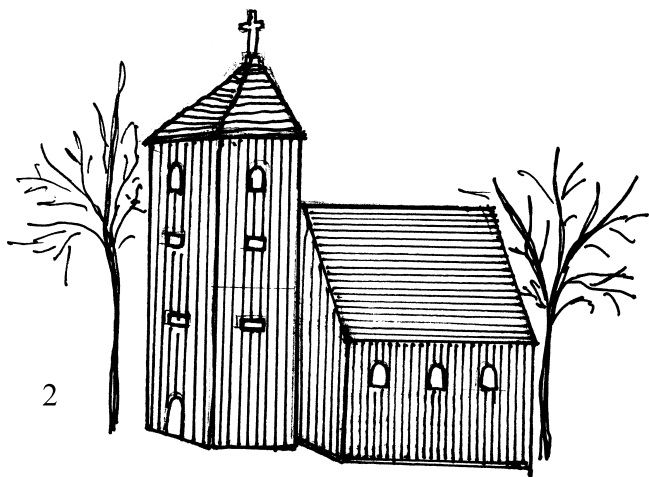
Historia wieży kościół św. Franciszka w Świebodzicach.



W XIII wieku Świebodzice i wieś Ciernie (obecnie część Świebodzic) znajdowały się pod panowaniem Piastów Śląskich. Za panowania Henryka Brodatego w Cierniach zostaje wybudowany kościół drewniany pod wezwaniem św. Franciszka. Kościół wybudowali sami mieszkańcy przez rok gromadząc drewniane pnie na jego budowę. Wreszcie w 1226 roku kościół zostaje wybudowany i konsekrowany przez biskupa wrocławskiego Laurentiusa.

Kościół – jak wszystkie ówczesne budowle publiczne – pełnił funkcję świątyni i budynku obronnego. Kościoły romańskie i gotyckie budowano tak, by w razie konieczności mogły być schronieniem przed napadami bandyckimi, które nie były wtedy rzadkością, i działaniami wojennymi.

W 1241 roku jeden z oddziałów Tatarów walczących pod Legnicą odłączył się od głównego zgrupowania wojsk i znalazł się pod Cierniami, które splądrował w poszukiwaniu łupów. Część mieszkańców schroniła się w kościele. Tatarzy rozzłoszczeni wielkimi łupami zdobytymi we wsi usiłowali dostać



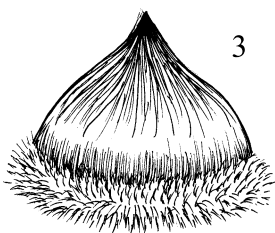
się do kościoła. Zamiar ten nie powiódł się. Kościół więc podpalili. Świątynia spłonęła wraz ze znajdującymi się w niej ludźmi.

Przez wiele lat miejsce po spalonym kościele było pustym placem przypominającym o tragedii jaka tu się rozegrała.

Po wielu latach – około roku 1265 postanowiono kościół odbudować.

Nowy kościół zbudowali mieszkańcy wsi z kamienia i cegły. Aby jednak pamięć o tragedii z 1241 roku nie została zapomniana, wieżę kościelną nakryto hełmem, który kształtem przypomina kołpak tatarski.

W XV wieku kościół został przebudowany i taki jego kształt można oglądać do dnia dzisiejszego. Nakrycie wieży jednak pozostało, po niewielkich modernizacjach, nie zmienione – wciąż ma kształt tatarskiego kołpaka.



Na podstawie danych z Archiwum Państwowego we Wrocławiu i Archiwum Archidiecezjalnego.

Rys. 1 Hełm wieży kościoła św. Franciszka. Stan obecny (rys. Róża Stolarczyk).

Rys. 2 Rysunek rekonstrukcyjny drewnianego kościoła św. Franciszka w Cierniach, znajdujący się w wydaniu „Historie Śląskie” - Drezno 1924 r.

Rys. 3 Kołpak - charakterystyczne nakrycie głowy ludów Azji. Wykonany z różnych stopów metali, wewnątrz wyściełany sukrem lub aksamitem i obramowany futrem. Od średniowiecza przyjął się również wśród słowian.

Kronika Liceum

cz. II (ze strony www.Liceum)

Historia bliska

W latach 1990 - 1998 funkcję dyrektora sprawował nauczyciel historii - Stanisław Szelewa, który równocześnie pełnił obo-

wiązki Przewodniczącego Rady Miejskiej Świebodzic. Rok 1990 okazał się przełomowy dla funkcjonowania szkoły. Jesienią Rada Pedagogiczna podjęła uchwałę o wprowadzeniu nowych form organizacyjnych oraz programów autorskich z wybranych przedmiotów. Przygotowano odpowiednie dokumenty, które przesłano do Ministerstwa Edukacji Narodowej, by w połowie czerwca 1991 roku otrzymać ich akceptację i zacząć wprowadzać w życie w roku szkolnym 1991/92.

Specyfika nowej formuły planu dydaktycznego, ułożonego z myślą o uczniu bardzo zdolnym i tym mniej zdolnym, oparta została na różnorodności profili kształcenia, z możliwością ich wyboru od klasy trzeciej lub nauki w klasie o profilu podstawowym.

Zapewnia to bardziej świadomy wybór kierunku nauczania, umożliwiając rozwój uzdolnień i rzetelne przygotowanie do studiów na wyższych uczelniach. Szkoła zaoferowała do wyboru następujące profile kształcenia: ekonomiczny, matematyczno-fizyczny, biologiczne - chemiczny, humanistyczny i językowy (angielski, niemiecki lub francuski).

Liceum proponuje naukę pięciu języków obcych (angielski, niemiecki, francuski, rosyjski i łaciński). Każdy uczeń uczy się co najmniej dwóch z nich, z tego jednego w poszerzonym wymiarze. Ma również możliwość sprawdzenia swoich umiejętności językowych w praktyce. Od 1995 roku szkoła utrzymuje bowiem kontakty partnerskie ze szkołami w Niemczech (Wardbrol), we Francji (Tourocine) i Anglii (Witham), dokąd młodzież systematycznie wyjeżdża, poznając obyczaje, kraj, ludzi, ćwicząc sprawność językową, przygotowując wspólne przedsięwzięcia artystyczne.

I tak w 1998 roku uczniowie ze Świebodzic i Wardbrol, stworzyli polsko - niemiecki musical „East Side Story”, z którym wielokrotnie występowali na terenie Niemiec i Polski, a którego premiera odbyła się podczas uroczystości otwarcia „Domu Spotkań Młodzieży” w Krzyżowej przed międzynarodową publicznością.

W październiku 2000 roku nasi uczniowie uczestniczyli w Międzynarodowym Przeglądzie Zespołów Młodzieżowych pod hasłem „Młodzież na scenie” w Witham, prezentując spektakl pantomimiczny „Jeden dzień z życia człowieka”. Tradycją są częste odwiedziny i wspólne wycieczki.

Przyjęta przez liceum koncepcja kształcenia sprawdziła się, czego dowodem jest coraz większe zainteresowanie olimpiadami i konkursami przedmiotowymi, duży procent osób zdających egzaminy na wyższe uczelnie, a także otrzymywane stypendia Premiera Rzeczypospolitej Polskiej (otrzymali je uczniowie: T. Ku-



rek w roku szkolnym 1997/ 1998, A. Duchnowska - 1998/1999, A. Adamska - 1999/2000, oraz M. Werczyński-2001/ 2002).

Liceum posiada własny program kształtowania osobowości młodego człowieka. Pedagodzy uczą tolerancji, poszanowania godności innych, respektu wobec wskazań moralnych. Kształcą w swych podopiecznych umiejętność pokonywania trudności w dorosłym życiu, komunikowania się, artykułowania swoich opinii. Przekonują o potrzebie bycia aktywnym i przedsiębiorczym.

Dyrekcja uhonorowała wolę młodzieży, by powołać rzecznika praw ucznia (tak spośród nauczycieli jak i uczniów). W 1994 roku powołano do życia nowy organ - „Radę Szkoły”, która sprawuje statutowe funkcje.

Uczniowie podejmują szereg działań, które decydują o obliczu kulturalnym szkoły. Ze swoimi pomysłami wychodzą także poza mury liceum, kierując ofertę kulturalną do mieszkańców miasta. Na zaproszenie liceum gościły w Świebodzicach takie sławy polskiej sceny, jak: dwukrotnie zespół „Pod Budą” (który między innymi zainaugurował działalność szkolnego klubu o tej nazwie), kilkakrotnie z wieloma spektaklami aktorzy Teatru STU z Krakowa: Jan Peszek, Mikołaj i Andrzej Grabowscy, Jan Frycz, „Teatr Nasz” z Michałowic, Cezary Pazura i Olaf Lubaszenko, a także znana i lubiana telewizyjna „Ciuchcia”.

Młodzi ludzie włączyli się w życie środowiska lokalnego, jednocześnie realizując się artystycznie. Ścisłe współpracują z powstałą w 1998 roku placówką kulturalną „Miejskie Centrum Kultury”, organizują wieczory poezji śpiewanej, wystawiają spektakle, organizują wystawy plastyczne, czy akcje na cele charytatywne. Uczniowie uczestniczą w happeningach, „Sprzątaniu Świata”, „Dniu walki z Aids” i innych akcjach, organizowanych przez wiele instytucji miejskich i regionalnych. Jesteśmy aktywni, widać nas i słyhać.

6 czerwca 1992 odbył się drugi Zjazd Absolwentów. Okazją do spotkania stała się czterdziesta rocznica powstania liceum. W zjeździe wzięło udział 447 absolwentów. Uroczystość przygotowało nowopowstałe Koło Absolwentów.

W latach 1992 - 97 liceum wydaje miejski „Kalendarz - Informator” a do października 1977 roku adepci dziennikarstwa, rekrutujący się nie tylko z uczniów naszej szkoły, mogą prezentować swoje teksty i artykuły w firmowanym przez nas miesięczniku „Goniec”.

Wspomniane wydawnictwa mają związek z działalnością gospodarczą. Trudności finansowe powodują, że dyrekcja szuka źródeł dofinansowania szkoły. W latach 1991 - 96 przy liceum istnieje tak zwane „Gospodarstwo pomocnicze”, które zajmuje się dia-

łalnością zarobkową, między innymi organizując kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych do szkół średnich dla uczniów szkół podstawowych.

Liceum współtworzy środowisko, w którym funkcjonuje. Bliska współpraca z władzami miasta, organizacjami społecznymi, szkołami podstawowymi i podmiotami gospodarczymi, a przede wszystkim z rodzicami uczniów zaowocowała wieloma zmianami, także w sensie materialnym. Pomimo trudnej sytuacji oświaty w ostatnich latach stan bazy szkoły wyraźnie się poprawił.

Wzbogaceniu procesu dydaktycznego służy wprowadzenie programów edukacyjnych z zakresu praw dziecka, ekologii, ochrony zdrowia, ekonomii, przedsiębiorczości, informatyki, twórczości artystycznej. Liceum oferuje swoim uczniom pracę w kołach zainteresowań, zajęcia szkolnego koła sportowego, chóru, koła edukacji twórczej, współuczestnictwo w edukacji muzycznej, teatralnej i filmowej.

Nasi uczniowie wyjeżdżają na wycieczki, podróżują po Polsce, Europie, mogą zwiedzać znaczące wystawy plastyczne, obejrzeć spektakle teatralne, koncerty, mają możliwość uczestniczenia w warsztatach teatralnych i ważnych wydarzeniach kulturalnych w kraju, oglądać ciekawe filmy. Nie mają więc „kompleksu prowincji”.

W szkole od ośmiu lat działa „Klub Europejski”, którego zadaniem jest przede wszystkim upowszechnianie wiedzy na temat struktur i form działania „Unii Europejskiej”, Rady Europy”. Członkowie klubu rozwijają ducha współpracy i tolerancji wobec odmienności kulturowych i cywilizacyjnych narodów Europy, zbierają informacje na temat państw piętnastki, propagują prawa człowieka podkreślając wartości ogólne i lokalne.

Koniec lat dziewięćdziesiątych znaczą zmiany dyrekcji szkoły. Po odejściu dyrektora Stanisława Szewlewy w 1998 na pół roku funkcję tę powierza się pani Annie Maslach, a od początku roku szkolnego 1998/1999 do chwili obecnej zarządza szkołą pan Marek Orłowski.

Gdyby podsumować opisywaną dekadę, warto podkreślić, że był to czas bardzo owocny. Nie można mówić o nudzie, monotonii. Wiele się działo, wiele się zmieniało. „Obyś żył w ciekawych czasach” - życzenie, czy przekleństwo? I jedno, i drugie. Lata dziewięćdziesiąte to historia jeszcze bardzo bliska - czas był trudny, ale i ciekawy...

Teraźniejszość...

Jesteśmy na etapie przemian. Reforma edukacji spowodowała, że w roku szkolnym 2001/2002 nie mamy naboru do klas pierwszych i czekamy na nowych uczniów, kształcących się w gimnazjach.

Czeka nas również nowa formuła egzaminu maturalnego, zmiany programów nauczania, standardów

wymagań, przystosowanie ich do trzyletniego okresu nauczania.

Od roku szkolnego 2001/2002 liceum znów stało się zespołem szkół. Dzięki staraniom dyrekcji utworzona została pierwsza klasa liceum wieczorowego.

Jakie więc jest oblicze LO anno Domini 2001?

„Nie jest źle, gdy ambicje są duże, a nawet przerstają realne możliwości”.

Ambicje mamy takie, aby nasza szkoła uznawana była za liceum proponujące wysoki poziom nauczania i możliwości rozwijania zainteresowań, posiadające wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną, konsekwentną linię wychowawczą.

Chcemy, żeby mówiono o nas „dobre liceum z tradycjami”. „Dobre” - to znaczy twórcze, nowoczesne, wyrosłe z humanistycznych tradycji.

Po kompleksowej wizytacji kuratorskiej, która oceniała pracę liceów ogólnokształcących na naszym terenie, w 1996 roku, szkoła została uznana przez wizytujących za placówkę „przyjazną uczniowi”, przykładającą wagę do tego, by uczeń czuł się szanowany, doceniany i w każdej sytuacji traktowany podmiotowo. Tak jest w istocie. Nauczyciele od lat pracują na to, by w szkole panowała atmosfera szeroko pojętego partnerstwa, zrozumienia, a także serdeczności i wyrozumiałości. Jak wiadomo, nic tak nie motywuje do nauki, jak sympatia do szkoły, więc dbamy o dobre samopoczucie naszych wychowanków.

Uczniowie chętnie tu wracają i po skończonej edukacji - odwiedzają nauczycieli, czasem prosząc o radę, pomoc, często dzielą się radościami, sukcesami. Sentyment do szkoły jest tak duży, że wielu z nich wraca, by związać się z nią zawodowo (aż szesnastu obecnych nauczycieli to absolwenci liceum).

Liceum Ogólnokształcące w Świebodzicach jest wyjątkowe nie tylko pod względem panującej tu sprzyjającej atmosfery do nauki i rozwoju emocjonalnego. Jesteśmy niewątpliwie szkołą „przemawiającą własnym głosem”. Nie czekając na szczególne zalecenia władz oświatowych, sami stwarzamy swoje oblicze. Od roku w szkole funkcjonuje wypracowany przez nauczycieli, uczniów i rodziców Wewnętrzny System Oceniania, który jest wciąż weryfikowany i udoskonalany.

Większość nauczycieli realizuje autorskie programy nauczania, pracują według nowoczesnych dydaktycznych i wychowawczych planów pracy, układanych corocznie przez odpowiednie komisje, adekwatnych do potrzeb wychowanków. Nasi absolwenci zasłużyli się w wielu dziedzinach życia społecznego. Pracują na uczelniach, są nauczycielami, lekarzami, dziennikarzami, prawnikami, pracownikami administracji, wielu pozostało w mieście.



rok 1972

Świetlica dla sportowców. (*Gazeta Robotnicza z dnia 16 listopada*)

Budynek przy ul. Parkowej w Świebodzicach, siedziba zarządu Klubu Sportowego „Victoria” został ostatnio wyremontowany. Władze miejskie pomogły w wyposażeniu pomieszczeń oraz w urządzeniu świetlicy dla sportowców, której KS „Victoria” dotychczas nie posiadała. W świetlicy jest również telewizor.

Pawilon na ulicy Pstrowskiego. (*Gazeta Robotnicza z dnia 21 listopada*)

Oddział WSS „Społem” w Świebodzicach uruchomił w listopadzie br. nowo wybudowany pawilon handlowy przy ul. Pstrowskiego. Prowadzi on sprzedaż artykułów spożywczych oraz kwiatów.

Świebodzice miastem 20-tysięcznym. (*Gazeta Robotnicza z dnia 21 grudnia*)

Świebodzice nie mogły doczekać się chwili, kiedy przekształcą się w miasto ponad 20-tysięczne. Wiązało się to z nabyciem nowych uprawnień przez Prezydium MRN. Zewnętrznym objawem tego miało być m.in. prawo do tworzenia wydziałów we władzach miejskich.

W związku z nowym podziałem administracyjnym powiatu postanowiono włączyć do Świebodzic przylegającą bezpośrednio do miasta wieś Cierń. Od 1 stycznia 1973 roku będzie ona stanowiła dzielnicę miejską. Dzięki temu ludność Świebodzic przekroczy 20 tysięcy mieszkańców.

1973

Rośnie ranga Świebodzic (*Gazeta Robotnicza z dnia 18 stycznia*)

Jak już informowaliśmy, z dniem 1 stycznia 1973 roku do Świebodzic włączona została przylegająca bezpośrednio do miasta wieś Cierń. W związku z tym ludność Świebodzic przekroczyła 20 tysięcy mieszkańców. W myśl obowiązujących przepisów nadaje to miastu wyższą rangę, a Prezydium MRN wiele dodatkowych uprawnień, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak oświata, handel, gospodarka komunalna i mieszkaniowa, kultura itp.

W pierwszym półroczu br. ilość etatów w Prezydium MRN wzrośnie o cztery, a następnie jeszcze o dwa. Ma to wpłynąć na sprawniejsze załatwianie potrzeb mieszkańców miasta.

Świebodzice wielkim ośrodkiem przemysłowym (*Słowo Polskie z dnia 5 kwietnia*)

Setki samochodów przejeżdżają codziennie przez Świebodzice. Nic dziwnego, miasto leży na trasie E-83, a więc głównym trakcie z Wrocławia do Wałbrzycha oraz Jeleniej Góry i atrakcyjnych miejscowości w Karkonoszach. Miasto nie jest siedzibą powiatu, ale liczy 21 tysięcy mieszkańców. Jest to więcej niż mają łącznie 3 miasta powiatowe na Ziemi Lubuskiej, takie jak np. Wschowa, Sulęcín i Strzelce Krajeńskie.

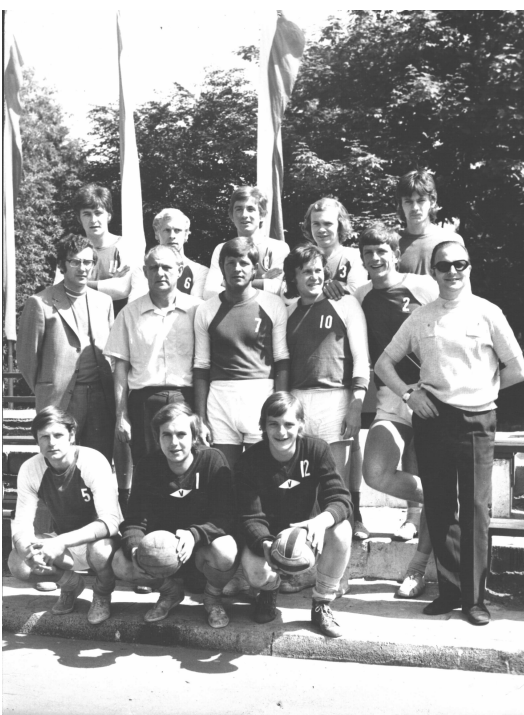
Świebodzice mają aż 11 zakładów przemysłu kluczowego. Tu produkuje się m.in. sprzęt gazowy i turystyczny, urządzenia wentylacyjne, aparaturę elektryczną, odzież, smaczne czekoladki w „Śnieżce” itp. Ponad 52 proc. mieszkańców Świebodzic pracuje w przemyśle.

Dotychczas miasto było dosyć zaniedbane i dlatego rozpoczęto tam generalne porządki. Wkrótce zacznie się wykonywać dokumentację na przebudowę dróg, wymianę sieci podziemnej, oświetlenia dróg, odnawianie elewacji itp. Inwestycje i remonty mogą być tylko wówczas sprawnie przeprowadzone, jeśli się je odpowiednio przygotowuje.

Ale największym problemem Świebodzic jest brak mieszkań. W tym roku odda się do użytku kilkadziesiąt mieszkań i rozpocznie się budowę nowego osiedla, które otrzymało nazwę „Piastowskie”. ...

Dobry sezon Victorii (*Gazeta Robotnicza z dnia 9 lipca*)

Niejedno miasto powiatowe mogłoby pozazdrościć sukcesów sportowych Świebodzicom, a dokładniej mówiąc miejscowemu klubowi Victoria, który należy do najstarszych na Dolnym Śląsku. Zwłaszcza ubiegłe sezony były dla Victorii i jej kibiców bardzo udane. Po wielu latach ubiegania się o miejsce w lidze okręgowej, wreszcie wywalczyli ten awans piłkarze i po bardzo emocjonującym sezonie, grając ze zmiennym szczęściem, Victoria zdołała utrzymać się w najwyższej piłkarskiej klasie okręgowej. Jeszcze większy sukces odniosła młoda sekcja piłki ręcznej. Zdobyła mistrzostwo okręgu i awansowała do ligi międzywojewódzkiej. Przedstawiamy dziś ten ambitny zespół.



Sekcja piłki ręcznej Victorii powstała dziesięć lat temu z inicjatywy działaczy sportowych w ZPL „Silena” – Zdzisława Adamskiego, Jana Kobla, Jerzego Ulankiewicza, Alfreda Krzysztofowicza i Edmunda Walczaka. Od trzech lat trenerem drużyny jest mgr inż. Adam Nitka – były zawodnik Victorii. Sekcja piłki ręcznej ma silne zaplecze, posiada pięć drużyn, zrzesza 88 zawodniczek i zawodników. Przy sekcji istnieje szkoła dla dziewcząt i chłopców. Kierownikiem sekcji jest pionier sportu w Świebodzicach – Edmund Walczak, aktywnymi działaczami są: Marian Drożdżowski, Jan Kurzawa, Piotr Gadka i Wacław Olejnik, a kadre instruktorską oprócz Adama Nitki tworzą: Zbigniew Gałusiński, Bernard Kazeł i Andrzej Wankat.

Oto zawodnicy pierwszej drużyny Victorii Świebodzice – mistrza Dolnego Śląska: bramkarze –

Józef Solarewicz, Marek Wyrzykowski i Kazimierz Dobrowolski. Zawodnicy w polu: Roman Walczak, Jan Hamera, Andrzej Paleczny, Edward Dymarski, Jerzy Barański, Wojciech Walczak, Kazimierz Kółek, Waldemar Grochowicz, Henryk Pinczakowski i Adam Nitka, który w tym udanym sezonie był nie tylko trenerem, ale rozegrał też sześć spotkań. Najmłodszym zawodnikiem Victorii jest 17-letni Roman Walczak, wychowanek klubu, członek kadry okręgowej juniorów, „król” strzelców (zdobył w sezonie 105 bramek). Niemniej utalentowanych piłkarzy ręcznych ma Victoria w swoich młodszych zespołach. Na nich będzie się opierać działalność sekcji w

następnych sezonach.

Asfaltowe dywany (*Słowo Polskie z dnia 17 sierpnia*)

Kilka ulic w Świebodzicach otrzyma w tym roku asfaltowe nawierzchnie. Powiatowy Zarząd Dróg i Mostów położył je już na ul. Żwirki i Wigury oraz Parkowej, a roboty trwają na ulicach: Kasztanowej i Zamkowej.

W tym roku asfaltowe „dywany” otrzymają także boiska sportowe przy szkołach podstawowych nr 3 i 4. Będzie więc można zimą urządzić lodowiska.

„Świebodzice - Dzieje Miasta” - Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa. Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki, Wojciech Orzeł, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory oraz dla MBP w Świebodzicach.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 **Przedruk możliwy po podaniu źródła**